

Komisja Habilitacyjna powołana 9 maja 2017 przez Centralną Komisję do spraw Stopni i Tytułów w celu przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego dr Jerzego Bayera w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki o polityce

Warszawa, 31 sierpnia 2017

### **Protokół Komisji Habilitacyjnej w sprawie nadania dr Jerzemu Bayerowi stopnia naukowego doktora habilitowanego**

31 sierpnia 2017 odbyło się posiedzenie wyżej wymienionej Komisji w składzie:

1. przewodniczący, profesor Roman Bäcker, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu;
2. sekretarz, doktor habilitowany Paweł Sowiński, Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie;
3. recenzent, profesor Zdzisław Puślecki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (nieobecny, usprawiedliwiony);
4. recenzent, doktor habilitowana Joanna Marszałek-Kawa, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu;
5. recenzent, doktor habilitowany Bogdan Góralczyk, Uniwersytet Warszawski;
6. członek Komisji, profesor Stanisław Tokarski, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie;
7. członek Komisji, doktor habilitowana Janina Gładziuk-Okopień, Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie.

Przewodniczący otworzył obrady, przedstawił przebieg procedury habilitacyjnej, przypomniał tytuł głównego osiągnięcia naukowego habilitanta – *Tybet. Szkice z dziejów chińsko-tybetańskich* (2015). Następnie zwrócił się do recenzentów o uzasadnienie wyrażonych w recenzjach opinii.

**Prof. Góralczyk** stwierdził, że od 1989 roku zna Jerzego Bayera. Recenzent podkreślił, że dr Bayer przez całe życie zmierzał do napisania opracowania o Tybecie. Na dowód przypomniał pracę magisterską habilitanta z 1974 roku o dialekcie miasta Lhasa. Bibliografia osiągnięcia naukowego, o którym dyskutujemy, pokazuje, że dr Bayer przez cały czas po napisaniu magisterium konsekwentnie zmierzał do stworzenia dzieła poświęconego Tybetowi. Prof. Góralczyk zauważył, że mamy do czynienia z pracą unikatową, którą w Polsce tylko Jerzy Bayer mógłby napisać. Recenzent twierdzi tak według najlepszej swojej wiedzy jako dyplomowany sinolog i politolog.

Prof. Góralczyk przypomniał, że dr Bayer najpierw jako dziennikarz, a potem jako dyplomata jeździł do Tybetu i w okoliczne strony. Habilitant należy do grona nielicznych osób, które tak dobrze znają Azję, przede wszystkim Chiny, zarówno z autopsji jak i z wiedzy książkowej.

Recenzent jest zdania, że dr Bayer kumulował wiedzę o Tybecie przez wiele lat, przeszedł ewolucję od człowieka informacji bieżącej do analityka. Dzisiaj jest niezależnym naukowcem.

Prof. Góralczyk podniósł sprawę autorstwa książki, która jest formalną podstawą naszej decyzji. Opracowanie o Tybecie zostało napisane wspólnie z prof. Waldemarem Dziakiem. W związku z tym recenzent zapytał przewodniczącego czy Komisja dysponuje stosowanymi oświadczeniami prof. Dziaka na temat jego autorskiego udziału.

Przewodniczący, **prof. Bäcker**, stwierdził, że habilitant przedłożył oświadczenia.

**Prof. Góralczyk** zauważył dalej, że wszystkie książki dr Bayera zostały opracowane w duecie z prof. Dziakiem. Można się oczywiście spierać, czy wkład był większy lub mniejszy – kontynuował recenzent. Bez wątpienia jednak to tybetańskie opracowanie jest w przeważającej mierze osiągnięciem dr Bayera.

Prof. Góralczyk argumentował za autorstwem dr Bayera powołując się na chwilami antychiński wydźwięk tej książki o stosunkach chińsko-tybetańskich. Oświadczył, że są to poglądy dr Jerzego Bayera. Jego antychińskie nastawienie jest wyraźnie zaznaczone i znane w wąskim środowisku sinologów-politologów polskich. Dodał, że w tym kręgu dr Bayer jest traktowany jako postać nieco kontrowersyjna, zdecydowany przeciwnik władz chińskich, ustroju chińskiego, Komunistycznej Partii Chin. Zdaniem recenzenta ta niechęć niepotrzebnie dochodzi do głosu w pracach naukowych dr Bayera. Trzeba go w przyszłości temperować, aby nie zwyciężał w nim naturalny instynkt dziennikarski. Ten emocjonalny impuls niewątpliwie szkodzi naukowej stronie jego wywodów.

Prof. Góralczyk konkludował, że jego recenzja jest pozytywna, choć z zastrzeżeniami. Wnioskuje jednak, aby dopuścić dr Bayera do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

**Prof. Marszałek-Kawa** stwierdziła, że miała ogromny dylemat ze sformułowaniem wniosku końcowego swojej recenzji. Opracowanie współautorstwa dr Bayera jest nowatorskie, jeżeli chodzi o polską literaturę. Książka ta jest napisana ze znanstwem i swadą. Pod względem metodologicznym można dostrzec drobne mankamenty. Politologa może razić stwierdzenie sformułowane we wstępie książki. Autorzy twierdzą, że ich praca jest „raczej politologiczna”. Tymczasem praca powinna być w pełni politologiczna. Mówimy o osiągnięciu, które ma prowadzić do nadania stopnia naukowego. Może jednak jest to jedynie lapsus słowny. Analiza politologiczna niewątpliwie występuje w tej pracy.

Prof. Marszałek-Kawa zauważyła, że tytuł książki jest w swojej wymowie publicystyczny. Podważa to w jakimś stopniu naukowość dzieła. Zastanawia kwestia współautorstwa. Nawet jeżeli dysponujemy deklaracjami autorów o procentowym udziale każdego z nich, to chciałoby się, aby habilitant przedstawił dzieło napisane całkowicie samodzielnie, a nie w spółce autorskiej. W książce zabrakło podsumowań. Nie satysfakcjonuje fakt, że teza jest wyłożona w autoreferacie, a nie ma jej w książce. W podsumowaniu nie do końca znajdujemy odpowiedź na pytania badawcze. Pomimo tych uszczerbków jest to bardzo dobra praca oparta na obszernej literaturze przedmiotu i dokumentach w językach oryginalnych.

Prof. Marszałek-Kawa oświadczyła zarazem, że musimy zwracać uwagę na kryteria formalne zawarte w ministerialnym rozporządzeniu z 2011 roku. Pięć lat minęło od wejścia w życie tego aktu i dr Bayer miał czas, aby się do niego zastosować. Prof. Marszałek-Kawa zanalizowała dorobek habilitanta w odniesieniu do tego rozporządzenia. Obawy budzi przede wszystkim brak artykułów naukowych w pismach recenzowanych. Publikując takie teksty dr Bayer mógłby podkreślić swoją samodzielność naukową. Profesor Marszałek-Kawa podważyła również wynik indeksu Hirscha przedstawiony przez dr Bayera. Dr Bayer ocenił swój indeks h na 7. Tymczasem recenzentka nie znalazła potwierdzenia tego pomiaru w żadnej bazie danych. Indeks h 7 to bardzo wysoki wynik i od razu wydał się niewiarygodny. Zadaniem prof. Marszałek-Kawy najlepsi naukowcy w jej otoczeniu osiągają wyniki w granicach 4-5. Indeks 7 oznaczałby, że liczba cytowań publikacji kandydata powinna wynieść 49 lub więcej. Tymczasem dr Bayer wskazuje jedynie 9 swoich cytowań. To wszystko jest oczywiście wynikiem słabej obecności habilitanta w pismach naukowych.

Prof. Marszałek-Kawa stwierdziła, że habilitant nie brał udziału w projektach badawczych ani zespołach badawczych. Nie spełnił kryterium związanego z recenzowaniem artykułów i monografii. Kandydat nie zasiadał również w radach czasopism naukowych. Prof. Marszałek-Kawa nie widzi istotnych osiągnięć w działalności organizacyjnej dr Bayera. Recenzentka rozumie, że dr Bayer pracował dłuższy czas w dyplomacji, kilka lat w Akademii Obrony Narodowej, ale nie mamy innych aktów prawnych dla oceny dorobku naukowego niż ustawa i rozporządzenie, a te nie wyodrębniają osobnych kryteriów oceny dorobku dla osób nie zatrudnionych w instytucjach naukowych. Prof. Marszałek-Kawa wyraziła żal, że kandydat wykonał prawie 60 ekspertyz jako dyplomata, a nie zadbał, aby publikować artykuły. Habilitant powinien przekazywać wiedzę w formie naukowej, jeżeli myśli o pracy naukowej.

W konkluzji prof. Marszałek-Kawa powiedziała, że habilitant, choć napisał dobrą pracę, nie spełnia wymogów formalnych, stąd jej negatywna recenzja. Jednocześnie recenzentka jest otwarta na dyskusje o sposobach interpretacji przepisów.

Przewodniczący Komisji, **prof. Bäcker**, stwierdził, że wątpliwości te należy wyjaśnić w dyskusji i oddał głos prof. Janinie Gładziuk-Okopień, członkowi Komisji.

**Prof. Gładziuk-Okopień** stwierdziła, że książkę o Tybecie przejrzała z wielkim zainteresowaniem i jako filozof polityczny publikację dr Bayera ocenia wysoko. W warstwie problemowej praca podejmuje ważny temat prawa do samostanowienia danej zbiorowości etnicznej. Co sprawia, że jednym zbiorowościom przyznaje się to prawo jako naturalne, a innym odmawia? Co leży u podstaw prawa do autonomii, separacji, czy wreszcie niepodległości? W odpowiedzi na wszystkie te pytania, stanowiące wszak kluczowe zagadnienia klasycznej teorii politycznej, lektura książki dr Bayera może znacząco pomóc. Pomimo swego ciężaru gatunkowego praca napisana jest wartko, bez zbytecznego żargonu specjalistycznego. Bez wątpienia może być zalecana jako lektura przydatna dla szerokiego grona czytelników reprezentujących różne dyscypliny nauk społecznych i humanistyki.

Fakt, że książka dr Bayera wywołuje polemikę recenzentów przemawia na jej korzyść. Spory i polemiki, pobudzające krytyczne myślenie, winniśmy traktować jako sól pracy naukowej. Chyba wszyscy doświadczyliśmy przypadków, gdy prace metodologicznie poprawne, choć

bezzębne, tylko dlatego nie budziły kontrowersji, bo pozostawały trywialne w sferze konkluzji. Wyrazistość tez postawionych w monografii dr Bayera należy zatem poczytywać za zaletę tej pracy.

W sprawie przepisów formalnych prof. Gładziuk-Okopień zajmuje stanowisko odmienne od prof. Kawy-Marszałek. Prof. Gładziuk-Okopień uważa, że nie powinniśmy do humanistyki podchodzić w sposób *stricte* prawniczy i osądzać dr Bayera według paragrafów. Habilitant nie jest tutaj podsądnym, a my nie jesteśmy ławą wyrokującą o Jego winie czy niewinności. Wytyczne ustawowe winny być traktowane jako idee regulatywne. Oceniając Habilitanta powinniśmy mieć na względzie nie tylko indeksy cytowań, ale całościową postać uczonego. Jeżeli tego nie uczynimy twórczość naukowa przestanie być tym, czym być powinna, czyli tworzeniem i upowszechnianiem wiedzy, a stanie się rodzajem prawniczo- biurokratycznej gry o punkty.

Prof. Gładziuk-Okopień nie zgadza się z podejściem, które akcentuje konieczność publikowania przede wszystkim w pismach naukowych w celu ciągłego podnoszenia indeksów cytowań. Nie zgadza się zatem z opinią, jakoby dr Bayer nie upowszechniał swojego dorobku, bo zamiast publikowania w pismach naukowych, opracowywał kolejne monografie. Monografie były i powinny być nadal uznawane za najważniejsze osiągnięcia badawcze. Nie publikując w pismach naukowych, Habilitant bez wątpienia upowszechnia wiedzę w inny sposób. Dzięki badaniom terenowym poznał szerokie połacie Azji, operuje licznymi językami, jest nie tylko uczonym, ale i cennym pośrednikiem w komunikacji międzykulturowej.

W konkluzji prof. Gładziuk-Okopień stwierdziła, że imponuje jej wielowymiarowość dorobku dr Bayera. Habilitant nie jest postacią szablonową i w rzeczy samej trudno Go zaszufladkować. Jednakże pod względem zgromadzonej wiedzy oraz uzyskanych kompetencji językowych stanowi rzadki dzisiaj typ polihistora.

**Prof. Tokarski** stwierdził, że wszyscy mają po trochu rację. Ważne, że praca trzyma poziom od strony sinologicznej. Mamy do czynienia z człowiekiem, który zna te języki i ma wiedzę terenową. Z drugiej strony habilitant powinien być wdzięczny prof. Marszałek-Kawie za jej uwagi. Dała mu ona tymi uwagami drogę do profesury, choć jeszcze musi trochę popracować. Prof. Tokarski odniósł się również do sprawy zatrudnienia w dyplomacji. Stwierdził, że recenzował już wnioski habilitacyjne czy książki kilku ambasadorów. Zdaniem prof. Tokarskiego ludzie ci wnoszą do nauki duży wkład i nowe spojrzenie. Zazwyczaj ożywiają refleksję naukową. Sprawą niezwykle ważną są doświadczenia badań terenowych. W antropologii zawsze pytają się na wstępie, gdzie badacz przebywał na badaniach terenowych. Czy jego wiedza oparta jest o badania terenowe?

Prof. Tokarski zauważył, że jesteśmy w sytuacji, w której ponownie recenzujemy prof. Dziaka. To dobrze, że dr Bayer i prof. Dziak piszą razem, gdyż prof. Dziak tonuje dr Bayera. Prof. Tokarski ocenia habilitanta pozytywnie. Jest to dorobek niesablonowy, nierówny. Dr. Bayer w sposób mało stonowany uwłaczał Chińczykom, odbiegając czasami od praktykowanych standardów języka nauki jak i od profesjonalizmu właściwego dyplomacie. Książki dr Bayera

są jednak bardzo przydatne. Będzie je można wykorzystywać podczas wykładów ze studentami ze względu na ich przedmiotowy charakter.

**Prof. Góralczyk** nawiązał do słów przedmówcy o karierze w dyplomacji. Dr Bayer niewątpliwie nie jest klasycznym przypadkiem osoby ubiegającej się o habilitację po długiej i żmudnej karierze akademickiej. Nie możemy więc stosować wobec niego klasycznych kryteriów oceny. Prof. Marszałek-Kawa powiedziała, że dr Bayer nie brał udziału w zespołach badawczych. Prof. Góralczyk życzy jednak każdemu naukowcowi, aby przez pięć czy sześć lat popracował w zespole badawczym, jakim jest ambasada. To daje większą wiedzę niż wszystkie punkty zebrane w sposób formalny. Kandydat jest rzeczywiście nierówny pod względem wykazanego dorobku naukowego, ale zamierza teraz oddać się nauce. Ma ogromną wiedzę. Kierowała nim pasja. Nie ma drugiej takiej pracy o Tybecie, ani u nas, ani nawet na Zachodzie. Można zastanawiać czy to praca bardziej historyczna czy politologiczna, ale nie sposób zakwestionować wartości tego opracowania. Dr Bayer bardzo może przydać się nauce w kontekście współczesnych relacji polsko-chińskich, nowego Jedwabnego Szlaku, który ma przechodzić przez nasz kraj. Nigdy wcześniej Chińczycy nie interesowali się obecnością w Polsce. Teraz nadszedł ważny moment. Dr Bayer zna te sprawy od podszewki. Ten dorobek i atut należałoby należycie wykorzystać.

**Prof. Sowiński** podzielił pewne wątpliwości co do dorobku dr Bayera. Do gorszych stron kandydata zaliczył brak artykułów w pismach, które są uważane za najważniejsze przez środowisko. Taka konfrontacja tez dr Bayera z krytyką naukową przydałby się bardzo kandydatowi. Z drugiej strony prof. Sowiński stara się – jak i inni członkowie Komisji – patrzeć na dorobek kandydata w sposób holistyczny. Uważa, że dr Bayer jest postacią wyrobioną badawczo. Częściowo oczywiście ten dorobek ma charakter ekspercki. Rola eksperta to nie to samo co rola badacza. Ekspert nie musi np. specjalnie odwoływać się do teorii. Niemniej jednak ten splot badacza i eksperta jest do zaakceptowania. Profesor Sowiński w konkluzji powiedział, że dobrze myśli o kandydacie.

Przewodniczący, **prof. Bäcker**, podziękował członkom Komisji za wyrażenie opinii i stwierdził, że zachodzi potrzeba uporządkowania wniosków. Prof. Bäcker przypomniał, że jako Komisja ocenić możemy jedynie kwestie naukowe i tym samym musimy wyraźnie rozgraniczyć rolę dziennikarza czy dyplomaty od roli badacza. Czym różni się więc rola badacza od roli dziennikarza, dyplomaty, podróżnika?

**Prof. Góralczyk** odpowiedział, że dziennikarz reaguje szybko i informuje o sprawach bieżących. Z tym wiąże się specyficzny typ narracji nacechowany ładunkiem emocjonalnym. Dyplomata-ekspert jest już badaczem. Powinien słuchać, a nie mówić. Nie upublicznia wiedzy, co go całkowicie odróżnia od dziennikarza. Dr Bayer ciągle nie może powstrzymać w sobie odruchów dziennikarskich, takich jak emocjonalne ocenianie i publicystyczne wypady. Nikt z nas nie jest pozbawiony emocji, ale badacz powinien być maksymalnie obiektywny. Dr Bayer ma z tym kłopoty. Nie jest jeszcze rasowym profesorem.

**Prof. Marszałek-Kawa** zgodziła się z opinią prof. Góralczyka.

Przewodniczący, **prof. Bäcker**, dodał, że badacz rozwiązuje oryginalne problemy badawcze. Dziennikarz nie musi tego robić. Dyplomata czy oficer wywiadu rozwiązuje co prawda

zagadki intelektualne, ale natura ich jest zupełnie inna niż problemów badawczych. Problemy badawcze, które rozwiązuje badacz, dotyczą istoty zjawisk, relacji między zjawiskami. Tym samym mamy do czynienia z innym polem. Pytanie brzmi czy w przypadku dr Bayera mamy do czynienia z twórczością typową dla badacza naukowego?

**Prof. Paweł Sowiński** dostrzegł naukową komponentę w twórczości dr Bayera. Wyraził jednocześnie pogląd, że role badacza i eksperta mogą na siebie nachodzić. Prof. Sowiński nie widzi sztywnej granicy między tymi dwiema rolami. Większym problemem są akcenty publicystyczne w analizach dr Bayera.

**Prof. Góralczyk** odniósł się jeszcze raz do dorobku dr Bayera. Postawa badacza dr Bayera jest bardzo dobrze widoczna w biografii Mao napisanej zresztą również w ducie z prof. Dziakiem. Autorzy po raz pierwszy przebadali archiwalia do tego tematu. Dwutomowe wydawnictwo poświęcone Korei również należy do istotnych osiągnięć, choć interpretacje oczywiście mogą wywoływać dyskusje. Niewątpliwie najważniejszy element dorobku dr Bayera to książka o Tybecie. W tomie tym autorzy prześledzili stosunki tybetańsko-chińskie przez całe dzieje. To jest zupełnie podstawowy problem badawczy. Tym bardziej, że te relacje są całkowicie niezrozumiałe w świecie zachodnim, a nawet w Chinach. W Chinach czy na Tajwanie uczy się dzieci, że Tybetańczycy współtworzą naród chiński. Tymczasem Tybetańczycy mają zupełnie inny język, kulturę, inną cywilizację. Dr Bayer to dobrze pokazał w swojej książce, choć nie we wszystkich punktach tego chińsko-tybetańskiego sporu dostarczył równie dobrych dowodów. Nie ulega również wątpliwości, że sympatie dr Bayera ulokowane są po stronie Tybetu, a nie Chin. To zapewne spychało jego interpretacje na pozycje antychińskie. Za podjęciem samego problemu przemawiały jednak bez wątpienia istotne przesłanki badawcze.

Przewodniczący **Prof. Bäcker** przypomniał członkom Komisji, że rozpatrujemy tu wniosek, który dotyczy dyscypliny nauki o polityce. W tym kontekście jeszcze raz przywołał tytuł rozprawy dr Bayera – *Tybet. Szkice z dziejów chińsko-tybetańskich*. W związku z tym prof. Bäcker poprosił Komisję o wyrażenie opinii czy praca – wskazana jako osiągnięcie naukowe – ma charakter politologiczny czy historyczny. Czy praca ta należy do dziedziny nauk humanistycznych czy nauk społecznych?

**Prof. Marszałek-Kawa** uważa, że interdyscyplinarność jest walorem. Stoi jednak dalej na stanowisku, że tytuł jest sformułowany niezbyt zręcznie w sytuacji, kiedy to dzieło ma stanowić podstawę do nadania stopnia w dyscyplinie nauki o polityce. W książce habilitanta przenikają się metody historyczna i politologiczna. Pozostają wątpliwości, czy warsztat politologiczny w tym opracowaniu należy przypisać do dr Bayera czy do prof. Dziaka. Nie dają odpowiedzi na te wątpliwości oświadczenia autorów z wyszczególnieniem procentowego udziału autorskiego w książce. Nadal nie wiemy, kto z nich jest ekspertem, a kto badaczem. Kto jest odpowiedzialny za formułowane tezy badawcze?

**Prof. Tokarski** stwierdził, że to nie jest sytuacja wyjątkowa. Polityczne badania są niemożliwie bez sięgnięcia do metod historycznych.

**Prof. Bäcker** zapytał czy główny problem badawczy można zakwalifikować do historii czy do politologii.

**Prof. Góralczyk** wyjaśnił, że tych dwóch warstw nie można rozdzielić w tym przypadku. Zdaniem prof. Góralczyka mamy do czynienia z bardzo aktualnym tematem. Tybet jest siłowo podporządkowany Chinom, te relacje są więc wciąż nie zamkniętym rozdziałem. Za chwilę może dojść do kolejnej odsłony konfliktu, gdy Chińczycy spróbują powołać swojego Dalajlamę (jak odejdzie obecny). Świat usłyszy jeszcze o Tybecie. To kwestia bardzo upolityczniona, bardzo zideologizowana, bardzo historyczna.

**Prof. Marszałek-Kawa** wyraziła pogląd, że cezury czasowe pracy powinny być rozciągnięte do dnia dzisiejszego. Tymczasem autorzy kończą swoje wywody mniej więcej w połowie XX wieku. Brakuje ostatniego rozdziału.

**Prof. Góralczyk** podzielił ten pogląd. Uważa, że książka powinna zamykać się na roku 2008, kiedy to miały miejsce ostatnie wielkie demonstracje tybetańskie przeciwko Chinom. Doszło wtedy do aktów samospalenia mnichów buddyjskich, rzecz niebywała.

Prof. Góralczyk uważa, że akurat słowo „szkice” użyte w tytule pasuje do tej książki, bo w tak szerokim ujęciu chronologicznym nie uda się pogłębić badań i należycie ująć wszystkich poruszanych kwestii, trzeba dokonywać wyborów.

Przewodniczący **Prof. Bäcker** uznał, że ta odpowiedź nie rozwiewa wątpliwości. Zdaniem prof. Bäckera omawiana książka jest historyczna, choć o znaczeniu politycznym. Tak jak prace naukowe o polskości Szczecina, Wrocławia czy Pomorza Zachodniego publikowane w czasach komunistycznych. Miały one niewątpliwie polityczny wydźwięk, ale były napisane jako książki historyczne. Również historia Tybetu jest dziełem historycznym o znaczeniu politycznym.

Prof. Bäcker zwrócił uwagę, że w politologii studia sinologiczne są bardzo rozbudowane. Na użytek tych analiz została stworzona siatka pojęć czy kategorii teoretycznych, precyzyjnie stosowanych w literaturze przedmiotu. Następnie prof. Bäcker zapytał czy język dr Jerzego Bayera jest dziennikarski, publicystyczny, pragmatyczny, typowy dla dokumentów dyplomatycznych czy może język habilitanta ma charakter politologiczny. Czy dr Jerzy Bayer stosuje politologiczną siatkę pojęć – ogólną i szczegółową, dotyczącą Chin?

**Prof. Tokarski** uważa, że w badaniach krajów pozaeuropejskich – odległych od europejskiej tradycji – dość trudno o pełną koherencję stosowanej siatki kategorialnej ze względu na azjatycki charakter opisywanych zjawisk. Budowaną nieraz z wielkim trudem terminologią uczonych europejskich cechuje w rozmaitych przypadkach nie zawsze niepodważalna spójność.

**Prof. Marszałek-Kawa** stwierdziła, że autorzy posługują się dobrą polszczyzną. Różnie natomiast bywa z siatką pojęciową. Literatura obcojęzyczna także pozwala sobie na wielobarwność.

**Prof. Góralczyk** zauważył, że siatka pojęć w nauce nie jest uniwersalna. Nam się jedynie wydaje, że stosujemy zestaw pojęć uniwersalny dla całego świata. To jest zarozumiałość białego człowieka. W tym kontekście prof. Góralczyk podał przykład chińskiej transformacji, w tym ekonomicznego przejścia od socjalizmu do kapitalizmu. Zdaniem prof. Góralczyka wszystkie zachodnie teorie na ten temat nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością

chińską. W tej sytuacji powinniśmy być niezmiernie ostrożni, gdy porządkujemy chińskie doświadczenia kategoriami zachodniej politologii.

Prof. Góralczyk uważa, że Jerzy Bayer stosuje kategorie tybetańskie i chińskie w swoich pracach, a te ostatnie są bardzo zideologizowane i upolitycznione. To rzutuje na jego interpretację. Dr Bayer powinien ten problem mocniej wyakcentować zamiast sprytnie uciekać od tej sprawy, zamykając dzieło na 1959 roku. Tymczasem Chińczycy dopiero w 1965 roku powołali Tybetański Okręg Autonomiczny i podzielili Tybet administracyjnie według swojego pomysłu. To bardzo zaogniło sytuację. Z drugiej jednak strony odcięcie ostatnich lat historii Tybetu pozwoliło autorom zachować pewien dystans. Taki zabieg oznacza, że autorzy nie są uwikłani w najbardziej zapalne dyskusje polityczne, nie pogrążyli się w bieżących walkach. Trzymają dystans badawczy.

**Prof. Bäcker** zapytał ponownie czy pojawiły się w tej książce kategorie teoretyczne, które mają charakter zbiektywizowany?

**Prof. Góralczyk** odpowiedział, że chińskie kategorie teoretyczne się pojawiają, tybetańskich nie jest w stanie zweryfikować jako sinolog, natomiast zachodnie kategorie teoretyczne nie istnieją w odniesieniu do tego zagadnienia.

**Prof. Bäcker** zauważył, że prof. Góralczyk uznał kategorie chińskie za zideologizowane, czyli nie mające charakteru kategorii teoretycznych. W zakończeniu książki dwa razy pojawia się zaś słowo władza i za każdym razem jest źle stosowane. Władza w rozumieniu autorów to podmiot sprawczy. Tymczasem w politologii władza jest definiowana zupełnie inaczej. Stąd pytanie dotyczące kategorii teoretycznych w tej rozprawie.

**Prof. Góralczyk** oświadczył, że habilitant nie operował tymi kategoriami teoretycznymi, czyli co to jest władza, autorytaryzm, totalitaryzm. Patrzył natomiast kategoriami cywilizacyjnymi.

**Prof. Bäcker** uważa, że doktor habilitowany z nauk o polityce powinien poprawnie posługiwać się kategoriami teoretycznymi.

Prof. Bäcker zapytał czy referaty konferencyjne habilitanta były wynikiem prac badawczych czy też wynikały z pełnienia obowiązków dyplomatycznych.

**Prof. Góralczyk** podkreślił barwną, renesansową osobowość habilitanta. Wychodził on zatem poza ramy pracy naukowej. Praktyka mówi, że można przygotować dobry referat na dobrej konferencji naukowej będąc ambasadorem czy dyplomatą wysokiej rangi. Można też publikować artykuły w pismach fachowych nie będąc faktycznie zatrudnionym na uczelniach. Prof. Góralczyk zna takie przypadki z własnej kariery zawodowej.

**Prof. Sowiński** wymienił niektórych organizatorów konferencji naukowych z wykazu przedłożonego Komisji przez dr Bayera, wśród nich znalazły się: Szanghajska Akademia Nauk Społecznych, Polsko-Indyjskie Forum Gospodarcze, Międzynarodowy Kongres Azjatycki.

Przewodniczący **prof. Bäcker** stwierdził, że konferencje w Polsce mogły mieć charakter naukowy. Jeżeli chodzi o wystąpienia zagraniczne – nie jesteśmy w stanie tego zweryfikować. Analizy i ekspertyzy bezspornie są rezultatem działalności dyplomatycznej. Widoczny jest brak aktywności recenzenckiej. Dwie krótkie recenzje nie są objawem aktywności



recenzenckiej. Dorobek książkowy habilitanta powstał we współautorstwie z prof. Dziakiem. Mamy oświadczenia prof. Dziaka w tej sprawie. Nie powinniśmy wątpić w ich wiarygodność. Następnie przewodniczący poprosił sekretarza o wyjaśnienia w sprawie indeksu Hirscha.

**Prof. Sowiński**, sekretarz, stwierdził, że dzisiaj rano udał się do działu badań naukowych w Instytucie Studiów Politycznych PAN, by zasięgnąć opinii w sprawie indeksu Hirscha dr Bayera. Wykwalifikowana specjalistka w jego obecności dokonała sprawdzenia bazy Web of Science. Sprawdzenie przyniosło wynik negatywny, czyli zero punktów.

Na prośbę prof. Sowińskiego pracowniczka działu badań naukowych dokonała również pomiaru w bazie Publish or Perish. Ten pomiar przyniósł wynik 8 punktów.

**Prof. Marszałek-Kawa** zauważyła, że w dokumentacji przedłożonej Komisji habilitant podał wskaźnik Hirscha na podstawie bazy Web of Science.

**Prof. Tokarski** wyraził przekonanie, że habilitant jest osobą twórczą i otrzymał propozycję pracy na wydziale politologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zdaniem prof. Tokarskiego dr Bayer może być samodzielnym pracownikiem naukowym wyższej rangi.

**Prof. Góralczyk** w ostatnim słowie stwierdził, że kandydat ma ogromną wiedzę i potencjał, ale jednocześnie poważne braki, jeżeli chodzi o kryteria formalne. To wynik jego drogi życiowej. Prof. Góralczyk uważa, że habilitant – jeżeli zostanie doktorem habilitowanym – musi w nowej roli przywiązywać większą wagę do wymogów formalnych. Tego dzisiaj oczekuje się od wszystkich uczonych zatrudnionych w placówkach naukowych.

**Prof. Bäcker** oświadczył, że jego pytania dotyczyły nie kwestii formalnych, ale kryteriów merytorycznych. Prof. Bäcker sam jest zwolennikiem interdyscyplinarności, zwracania uwagi na odmienności kulturowe danego podmiotu i dostosowywania siatki pojęć teoretycznych do zróżnicowanych warunków społeczno-kulturowych. Cała nasza dyskusja krążyła wokół tego, czy kandydat potrafi poruszać się w naukach o polityce. Zdaniem Prof. Bäcker musimy dostrzegać nie tylko zalety, ale także wyraźne braki habilitanta. Jest on bez wątpienia zasłużonym sinologiem, znawcą Tybetu, ale musimy pamiętać o jego ograniczeniach. Reguły pracy naukowej w tej chwili są inne niż dawniej. Nie patrzy się czy coś jest nowatorskie w Polsce, patrzy się czy coś jest nowatorskie na świecie. Stajemy się częścią nauki światowej.

Po upewnieniu się że nikt z członków Komisji nie wnosi już żadnych uwag ani nie zadaje żadnych pytań, przewodniczący prof. Bäcker zarządził głosowanie nad uchwałą Komisji dotyczącą wniosku do Rady Naukowej Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk w sprawie nadania doktorowi Jerzemu Bayerowi stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauk o polityce. Prof. Bäcker przypomniał, że dr Bayer wnosił o głosowanie jawne.

**Prof. Góralczyk** poprosił przewodniczącego o wyjaśnienie czy prof. Puślecki, jeden z recenzentów, nieobecny na posiedzeniu Komisji, będzie brany pod uwagę jako głos za.

**Prof. Bäcker** oświadczył, że zgodnie z zasadami profesor Puślecki będzie traktowany jako nieobecny, a więc nie będzie brany pod uwagę w głosowaniu.

Następnie 6 członków Komisji przystąpiło do głosowania przez podniesienie ręki do góry. Przewodniczący stwierdził, że w wyniku głosowania Komisja niejednomyślnie przyjęła wniosek stosunkiem: cztery głosy za, jeden przeciw, jeden wstrzymujący.

Na tym posiedzenie zakończono.

*Protokółował Paweł Sowiński, sekretarz Komisji*

Członkowie komisji habilitacyjnej dr. Jerzego Bayera

1) Prof. zw. dr hab. Roman Bäcker (Przewodniczący komisji) .....

*Roman Bäcker*  
*Paweł Sowiński*

2) Dr hab. Paweł Sowiński, prof. ISP PAN (Sekretarz komisji) .....

3) Prof. zw. dr hab. Zdzisław Puślecki (Recenzent) .....

4) Dr hab. Joanna Marszałek-Kawa, prof. UMK (Recenzent) .....

*JMK*

5) Prof. dr hab. Bogdan Góralczyk (Recenzent) .....

*B. Góralczyk*

6) Prof. dr hab. Stanisław Tokarski (Członek komisji) .....

*ST*

7) Dr hab. Janina Gładziuk-Okopień, prof. ISP PAN (Członek komisji) .....

*Gładziuk*

## Załącznik nr 1

Harmonogram  
przebiegu postępowania habilitacyjnego  
dr Jerzego Bayera

1 lutego 2017	Data wniosku dr Jerzego Bayera skierowanego do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów o wszczęcie postępowania
2 lutego 2017	Data wpływu ww. wniosku do CKdsSiT
6 lutego 2017	Pismo CKdsST w sprawie powołania 3 członków Komisji Habilitacyjnej
16 marca 2017	Pismo CKdsSiT w sprawie rozważenia zasadności powołania jednego z recenzentów
9 maja 2017	Pismo CkdsSiT w sprawie powołania Komisji Habilitacyjnej
23 maja 2017	Data wpływu ww. pisma do Instytutu Studiów Politycznych PAN
1 czerwca 2017	Poinformowanie członków Komisji Habilitacyjnej o rozpoczęciu postępowania habilitacyjnego i rozesłanie do recenzentów dokumentacji postępowania w celu sporządzenia opinii.
31 sierpnia 2017	Zebranie plenarne Komisji Habilitacyjnej i podjęcie uchwały
29 września 2017	Uchwała Rady Naukowej ISP PAN